

Prof. dr hab. Ewa Damek
Instytut Matematyczny
Uniwersytetu Wrocławskiego

Wrocław, 1.07.2012

Dziekan
Wydziału Matematyki i Informatyki
Uniwersytetu . . .

Piszę do Pana w sprawie dotyczącej ścieżki kariery dla ludzi zajmujących się zastosowaniami matematyki. Powodem jest to, że Komitet Matematyki zamierza przedyskutować sytuację zastosowań matematyki w Polsce na którymś ze swoich posiedzeń w roku 2013. Wcześniej planowana jest dyskusja na konferencji zastosowań matematyki we wrześniu.

Zacznę od wyjaśnienia tego, dlaczego zainteresowałam się działaniami na rzecz wzmocnienia pozycji matematyki stosowanej w Polsce (w tym statystyki bliskiej zastosowań).

Uważam, że sprawa jest istotna ze względu na to, że w Polsce habilitacja jest przepustką do mianowania. Problemu nie ma, gdy tenure można dostać (jak w USA) na podstawie decyzji danej uczelni. Jeśli ktoś publikuje np. statystykę w bardzo dobrych czasopismach biologicznych (genetycznych), to może tam tenure dostać. U nas musimy się zastanowić, co z takimi ludźmi zrobić. Z drugiej strony, wydaje się, że ewentualne traktowanie ich trochę jak obywateli drugiej kategorii byłoby niezgodne z trendami światowymi. Może powinniśmy być trochę bardziej otwarci.

Od dwóch lat jestem przewodniczącą jury Konkursu PTM na najlepszą pracę z teorii prawdopodobieństwa i zastosowań matematyki, co pozwoliło mi z bliska zobaczyć, jakie są problemy, gdy próbuje się porównać takie prace w jednym konkursie.

W jury konkursu jest profesor Małgorzata Bogdan, z którą sporo rozmawiałam na te tematy i przy okazji dowiedziałam się, że robiąc bardzo stosowaną statystykę miała kłopot z habilitacją. Zważywszy to, że profesor Bogdan ma świeżą pracę w *Annals of Statistics* i dostała właśnie stypendium Fulbrighta na wyjazd do Stanford, jej problemy nie mogły wynikać z tego, że jest kiepskim uczonym, lecz z czegoś innego.

Jako teoretyk niewiele wiedziałam o matematyce stosowanej, dopóki nie spotkałam profesor Bogdan. I szczerze mówiąc nie bardzo mnie to obchodziło. Myślę, że podobnie może być z większością teoretyków w Polsce. Matematyka publikowana w czasopismach genetycznych to jakby inna nauka i wydaje się, że może nie być dość komunikacji między „teoretykami” i „zastosowaniami”, która pozwoliłaby na lepsze zrozumienie się nawzajem.

Podam też inny przykład: chodzi o habilitację, która miała miejsce przed jedną z polskich rad wydziału. Dotyczyła zastosowania statystyki i prawdopodobieństwa

do jakichś problemów chemicznych czy fizycznych. Były dwie negatywne recenzje dwóch bardzo dobrych matematyków polskich. Dwie pozostałe pozytywne. Przed habilitacją odbyła się długa dyskusja. Członkowie rady myśleli, że może prezentacja coś rozjaśni, ale nie rozjaśniła. Zaproszony chemik (fizyk — nie pamiętam) wypowiadał się bardzo pozytywnie. Głosowanie było niemal pół na pół, ale habilitacja przeszła. Chcielibyśmy na przyszłość uniknąć takich sytuacji, tzn. móc kompetentnie ocenić podobne habilitacje. Stąd pojawiła się idea przyjrzenia się sprawie i być może, w przyszłości, wypracowania kryteriów nadawania stopnia doktora habilitowanego w takich sytuacjach, tzn. w oparciu o prace w czasopiśmie niematematycznych dotyczące jakichś modeli zjawisk rzeczywistych, gdzie może nie być rygorystycznych dowodów.

W związku z tym mam do Pana szereg pytań.

1. Czy na Pana Wydziale są ludzie zajmujący się taką matematyką?
2. Czy myśli Pan, że Wasza Rada będzie miała problem z takimi habilitacjami jak wyżej opisana zwłaszcza w sytuacji nowych przepisów?
3. Czy uważa Pan, że w ogóle warto wspierać rozsądnie matematykę stosowaną?

Na razie sprawa została zasygnalizowana na obradach Komitetu Matematyki, którego jestem członkiem i Komitet postanowił, że zostanie przedyskutowana. W szczególności spotkało się to z poparciem przewodniczącego Komitetu prof. dr. hab. Wiesława Pleśniaka oraz profesorów Małgorzaty Bogdan, Maksymiliana Dryi i Adama Jakubowskiego, członków prezydium KM. Rozmawiałam o tym też z profesorami Piotrem Bilerem, Zbigniewem Błockim, Tomaszem Byczkowskim, Pawłem Domańskim, Rafałem Latała, Ludomirem Newelskim, Ryszardem Rudnickim, Piotrem Strzeleckim, Łukaszem Stettnerem, Grzegorzem Świątkiem, Ryszardem Szwarcem, Jackiem Wesołowskim, Henrykiem Woźniakowskim.

Z tego wszystkiego wyłania się następujący obraz. To, co może zrobić na początku Komitet, to stworzyć przyjazną atmosferę do zastosowań matematyki, poprawić komunikację na ten temat i być ciałem doradczym dla CK i Rad Wydziałów (Instytutów) przy tworzeniu komisji habilitacyjnych i powoływaniu recenzentów prac z zastosowań matematyki. W szczególności może utworzyć listę możliwych recenzentów i rad wydziałów kompetentnych (skłonnych) do przeprowadzania takich przewodów.

4. Czy myśli Pan, że inicjatywa Komitetu ma sens?
5. Czy byłby Pan skłonny ze mną o tym pogadać?
6. Czy chciałby Pan dopisać kogoś do załączonej listy?

Jeśli poda mi Pan swoją komórkę lub komórkę innej (właściwej) osoby na wydziale, to chętnie zadzwonię. Pana odpowiedź na powyższe pytania bardzo by mi pomogła przygotować się do dyskusji na Komitecie. Chciałabym najpierw zrozumieć sytuację, zanim wezmę udział w dyskusji, która, zapewne jak zwykle, będzie dość żywiołowa.